

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odesz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60504

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Sobota 16-go lipca

№ 184

O podwójnej grze Anglii

na konferencji lozańskiej

Wiedeń, 15. 7.

Od osobistości dobrze poinformowanej „Neue Freie Presse” otrzymuje zapewnienie, że układ anglo-francuski nie był dla Niemiec niespodzianką, gdyż treść układu była omawiana w Lozannie z delegacją niemiecką i inicjatywa do tego układu wyszła właściwie od Niemiec.

Układ nie jest bynajmniej skierowany przeciwko Niemcom. Powstał on w tym celu by ułatwić Niemcom akcję na rzecz żądań politycznych, których nie mogły w Lozannie przeprowadzić.

Informator „Neue Freie Presse” twierdzi dalej, że sam Mac Donald zachęcał miał niemiecką delegację do postawienia żądań politycznych, zwłaszcza w sprawie równouprawnienia w zbrojeniach. Delegacja angielska nie użyczyła jednak Niemcom poparcia, którego Niemcy wobec początkowego stanowiska Mac Donalda oczekiwali. Wysiłki poczynione przez Mac Donalda na konferencji lozańskiej—twierdzi tenże informator—tak podkopały zdrowie Mac Donalda, iż w końcu nie był on w stanie brać udziału w rokowaniach.

W każdym razie treść drugiego artykułu układu angielsko-francuskiego zapewnia sprawiedliwe rozwiązanie kwestji rozbrojenia, korzystne dla wszystkich zainteresowanych mocarstw.

Wprawdzie Niemcy nie zostały wyraźnie wymienione, niemniej można z tego artykułu wysnuć wniosek, że Anglia zachowa się nadal przychylnie i życzliwie, wobec żądań Niemiec co do zrównania w zbrojeniach.

Niemcy wytoczą żądanie równouprawnienia na genewskiej konferencji rozbrojeniowej. Jeżeli nic nie uzyskają wówczas stracą zainteresowanie dla dążeń rozbrojeniowych innych mocarstw.

Artykuł pierwszy układu francusko-angielskiego wzywa Niemcy do przystąpienia do układu. Niemcy uczynią zadość temu wezwaniu i przystąpią do układu.

Ogłoszenie stanu obleżenia w Niemczech.

BERLIN, 15. 7.

Brak pozytywnych wiadomości o wyniku rozmów w Neudeck wywołuje w kołach politycznych pewne zdenerwowanie, będące podłożem rozmaitych przypuszczeń.

W kołach niemiecko-narodowych panuje nadal przekonanie, że Hindenburg z nacijskim opowie się za zarządzeniami, mającymi

na celu złagodzenie walk wewnętrzno-politycznych, przybierających formy terrorystyczne. Odnośne decyzje zapadły w dniu dzisiejszym.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayl opuszcza dziś Neudeck, podczas gdy Papen pozostanie tam do soboty. Obrządkowo zaprosił Hindenburg na polowanie.

W kołach rządu pruskiego nie liczą się z możliwością mianowania komisarza dla Prus przed wyborami do Reichstagu. Dążeniem Gayla w obecnej chwili jest niezaostrzenie konfliktu z rządami krajów Rzeszy. Raczej należałoby się liczyć z ogłoszeniem stanu obleżenia, czego domagają się narodowi socjaliści. Gayl zabiega u Hindenburga o uzyskanie podpisu pod dekretem, upoważniającym rząd do takiego kroku.

Narodowo-socjalistyczny prezydent Landtagu pruskiego Kerrl oświadczył, że skieruje do kanclerza Rzeszy pismo, w którym zażąda zmiany stosunków w Prusach.

Narodowi socjaliści domagają się, aby rząd Rzeszy przywrócił w państwie ład publiczny, jeżeli nie da się inaczej, przez ogłoszenie stanu wyjątkowego.

Mżliwość wybuchu wojny z Urugwajem

NOWY JORK, 15 7

Konflikt argentyńsko-urugwajski przedstawia się znacznie poważniej niż to komentowała wczorajsza prasa nowojorska. Według ostatnich wiadomości Argentyna zdążyła do wojny. W tym świetle staje się zrozumiałe postępowanie rządu argentyńskiego który w prowokacyjny sposób zatrzymał na rzece La Plata rządowy jacht urugwajski zdążający do Buenos Aires w celu wzięcia udziału w narodowym święcie Argentyny.

Stosunki dyplomatyczne między obu kra-

jami są ostatecznie zerwane. Poseł argentyński opuścił Montevideo, a poseł urugwajski wyjechał z Buenos Aires.

Argentyński minister wojny wydał rozkaz do garnizonów położonych w pobliżu granic Urugwaju by wprowadziły pogotowie bojowe. Dziś ma być ogłoszona mobilizacja dwu roczników.

Stany Zjednoczone ofiarowały swe pośrednictwo dla zażegnania konfliktu na co zgadza się rząd urugwajski. Odpowiedź Buenos Aires jeszcze nie nadeszła.

OBERWANIE CHMURY W BERLINIE

BERLIN 15 7

O godz 2 nad ranem nastąpiło nad Berlinem oberwanie się chmury. Ulewa trwała przez pół godziny.

O jej rozmiarach świadczyć może fakt że w ciągu dwu godzin alarmowano straż ogólną 500 razy wzywając ją do wypompowa-

nia wody z zalanych mieszkań. Szczególnie niebezpieczna była sytuacja przed pałacem sportowym gdzie woda sięgała głębokości metra i spowodowała obsunięcie się jej dno.

Po kanikule trwającej od soboty nastąpiło po burzy obniżenie się temperatury do 19 st.

40 - osobowy samolot sowiec i

MOSKWA 15 7

W dniu dzisiejszym do lotu propagandy po Niemczech startuje 40-osobowy sowiecki samolot pasażerski AUT 14 który poza pasażerami zabiera 2000 kg futer na targi lipackie. Prowadzi samolot rekordzista lotu Moskwa—Pekin lotnik Michiejew.

W Belgji strajkuje 120.000 górników

BRUKSELA, 15 7.

Wysilki ministerstwa spraw wewnętrznych do możliwie szybkiego stłumienia strajku nie dały dotychczas wyników, jakich się spodziewano. Liczba strajkujących wzrosła z 70 na 120 tysięcy.

W ciągu nocy ubiegłej w kilku punktach zagłębia Borinage wzniesiono barykady, które o świcie były zlikwidowane przez samochody oancerne.

Sytuacja nadal jest poważna.

Do zagłębia przybywają bezustannie oddziały żandarmerji, wyekwipowanej na sposób wojenny. W powietrzu unoszą się samoloty, rzucające odezwy rządowe do strajkujących.

Uchwała partji socjalistycznej, która w porozumieniu z kapitalistami zażądała wydalenia z kraju cudzoziemców, wywołała wrzenie w sferach robotniczych. W obronie obcokrajowców stanęła dziś t. zw. lewica socjalistyczna. która nietylko sprzeciwia się wydaleniu obcych obywateli, lecz zainicjowała zbiórkę w celu przyjęcia im z pomocą.

Rekordowa noc straży ogniowej.

500 alarmów w Berlinie.

BERLIN, 15. 7.

O północy przeszła dziś nad Berlinem katastrofalna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Kanaly nie mogły wchłoniąć tak wielkiej ilości wody, która pozalewała piwnice i suteryny.

Do godz. 2 i pół nad ranem alarmowała straż ogniową 500 razy.

Szkody są znaczne, ofiar w ludziach nie było.

Zaproszony De Valera do Londynu.

LONDYN, 15. 7.

Od godz. 10 wieczór do 2 nad ranem Mac Donald konferował z wysłannikiem irlandzkiej Partji Pracy Nortonem, w sprawie konfliktu anglo-irlandzkiego.

Jak się zdaje Norton odegrał w tym wypadku rolę pośrednika. Poza to w rozmowach wzięł udział dwaj przedstawiciele angielskiej Partji Pracy.

Około godz. 2 po północy Mac Donald

połączył się telefonicznie z Dublinem i odbył półgodzinną rozmowę z de Valera, którego za prosił na dzień dzisiejszy do Londynu. De Valera zaproszenie przyjął i obiecał przybyć w godzinach wieczornych.

Jak się zdaje konflikt anglo-irlandzki będzie zażegnany, gdyż obie strony doszły do wniosku, że obietnice depresyj celnych, byłyby zarówno dla Anglii, jak i dla Irlandji — rujnujące.

Wyleciał w powietrze magazyn prochu.

magazyn prochu.

W dniu wczorajszym w państwowej wytwórni prochu w Zagożdżonie nastąpił wybuch który spowodował następnie pożar.

Wybuch miał miejsce w jednym z osobnych magazynów prochu a pożar strawił kilka budynków drewnianych ulokowanych obok wspomnianego magazynu w którym przechowywana była nieznaczna ilość prochu.

Dzięki energicznej akcji oddziałów ratowniczych wytwórni pożar natychmiast zlokalizowano i w ciągu kilku godzin ugaszono.

Jak zdołano stwierdzić wybuch został spowodowany nadmiernym wyładowaniem się gazów w magazynie wywołanem ostatnimi upałami.

Na miejsce wypadku wyjechała z Warszawy specjalna komisja śledcza.

Dokument niemieckiej kultury

To nie stało się u nas. Wierzymy, jesteśmy nawet pewni, że na naszym gruncie byłoby to niemożliwością. Jesteśmy w tyle za produkcją, kulturą i cywilizacją Zachodu, ale zato umiemy jeszcze czuć i odczuwać — po polsku. Na Zachodzie coraz bardziej komercjalizuje się całe życie ludzkie i na tem podłożu powstają kwiatki, które nam, „zaczofanym” mieszkańcom Europy Środkowej, wydają się często czemś potwornym.

Zresztą się uogólniamy. To, o czem opowiedzieć mamy zamiar, stało się w Niemczech. a w Niemczech dzieją się wogóle obecnie rzeczy, o których przed wojną napewnoby się filozofom nie śniło.

Nieprawdopodobne, lecz prawdziwe

Jest więc zatem w Monachjum pewien profesor uniwersytetu, który nazywa się dr. Fritz Lenz. Napisał on książkę p. t. „Menschliche Auslese und Rassenhygiene”. Oczywiście z przekonania jest narodowym socjalistą. W książce tej znajduje się passus następujący, który przytaczamy w dosłownym tłumaczeniu:

„Nie ulega wątpliwości, że byłoby rzecz zupełnie możliwą całkowite wyplenienie chorób wenerycznych. I na tem jednak polu przeciw temu przemawiają ważkie względy gospodarcze. Trzeba zdać sobie dokładnie sprawę z tego, że naprawdę poważna walka z chorobami wenerycznymi pozbawiłaby chleba nietylko setki specjalistów, ale także zaszkodziłaby wydatnie tysiącom innych lekarzy, i tak pracujących obecnie w nader ciężkich życiowych warunkach. Byłoby wielką niesprawiedliwością, gdyby od lekarzy żądać prosto ofiary z ich egzystencji w interesie zdrowia ogólnego..”

Piękny dokument, prawda? Prostu nie chce się wierzyć własnym oczom, kiedy go się czyta. A trzeba wiedzieć, że został on wychwycony przez prasę niemiecką już dość dawno temu i że mimo wielkiej kampanji niektórych dzienników niemieckich żadna izba lekarska w Niemczech nie zajęła się tym dziwnym bądź co bądź lekarzem i jego osobliwą, styką zawodową. Sam p. Lenz — nazwisko

to warto zapamiętać — ubrał się naturalnie w efektowny strój ofiary. swoich przekonań politycznych — napadły go bowiem pisma lewicowe — i oświadczył, iż wyobrażał sobie jako konsekwencję swoich wywodów wprowadzenie odszkodowań państwowych dla lekarzy, których skuteczną walką z chorobami pozbawi chleba. Pan profesor Lenz nie mówi wprawdzie, jak sobie wyobraża organizację takiego odszkodowania, ale w każdym razie coś tam na ten temat bzdurzy w swoich pismach i listach otwartych.

A co dalej?

Możnaby zresztą dopomóc fantazji p. prof. Lenza i zaproponować mu takie np. urządzenie odszkodowań państwowych. Wyleczy np. jakiś lekarz swego pacjenta z długiego kataru kiszek — nie musimy przecież pozostawać tylko w dziedzinie chorób wenerycznych — państwo wypłaci mu natychmiast sowita za to premją. Bo przecież gdyby go leczył mniej solidnie, mógłby długo jeszcze ciągnąć z niego grube korzyści — on i np. specjalista chorób nerkowych, jakiegoś komplikacje nerkowe mogłyby przecież powstać w związku z przewlekłym katarą kiszek. Zrobi ktoś dobrze operację ślepej кишки, uratuje komuś życie, uchroni go od długiej męczącej choroby — dostanie odszkodowanie i on i jakiś ewentualnie jego kolega, który przecież też mógłby zarobić, gdyby się kura-cja nie powiodła.

Zostawmy jednak żart na stronie. Sprawa jest wcale poważna. Przytoczony przez nas dokument jest tak przerażającym dokumentem zupełnego zdzierzenia obyczajów, że warto się nad nim zastanowić. Jednocześnie nasuwa on bardzo poważne refleksje, aktualne i ciekawe i w naszych warunkach..

Dawniej i dziś

Niema nic chyba dziwniejszego a zarazem bardziej skomplikowanego, niż stosunek lekarza do pacjenta i naodwrot, Gasnące oczy utkwione w lekarza z błagalną prośbą o ratunek — i szeleszczące papierki, wciśnięte w rękę w podzięce za ratunek.. Ileż ko-



lizy na ten temat.. i ileż przykładów — tragicznych i komicznych możnaby w związku z tem przytoczyć. Chory, jaknajdokładniej zdający sobie sprawę, że za parę minut zapłaci lekarzowi za poradę w brzęczącej monecie, jednocześnie podczas tej porady skłonny jest widzieć w lekarzu najbliższego przyjaciela.. W ilu rodzinach lekarz staje się naprawdę przyjacielem i doradcą, jak często między pacjentem a lekarzem zawiązuje się serdeczna nić wzajemnej sympatii. Dzieje się tak u nas, gdzie ludzie mimo wszystko żyją prościej i serdeczniej niż na Zachodzie — ale przecież i tam..

Naturalnie i u nas po wojnie zmieniło się bardzo dużo. Minęły przecież te czasy, kiedy lekarzowi wciskało się ukradkiem pieniądze w rękę i kiedy do obowiązków ze strony lekarza należało wziąć je, nie licząc. Dobrze się zresztą stało, że się te stosunki zmieniły i nie potrzeba chyba tłumaczyć, że lekarz ma prawo do zapłaty za uprawianie swego zawodu, bo przecież z tego zawodu żyje i utrzymuje siebie i swoją rodzinę. Ale mimo to między stwierdzeniem tej prostej sprawy a stanowiskiem p. prof. Lenza jest przepaść prawdziwa. Złe się musi dziać w narodzie, w którym takie słowa wyszły z pod pióra wychowawcy młodzieży, profesora uniwersytetu — człowieka, w którego rękach znalazły się nieraz życie i zdrowie ludzkie.

Dzika niesprawiedliwość.

Z chwilą wybuchu wojny w sierpniu 1914 r. w miastach Kongresówki lokatorzy z małymi wyjątkami przestali płacić komorne właścicielom domów i stan ten trwał do m. listopada 1918 r. — chwilą zmartwychwstania Państwa Polskiego i ukazania się znanych Ustaw o ochronie lokatorów — właściciel domu w Polsce nie był w rzeczywistości właścicielem swej nieruchomości, gdyż na zasadzie wyjątkowych ustaw Władze rekwirowały mieszkania lokowały przymusowo w mieszkaniach różnych lokatorów, którzy przeważnie uważali za stosowne nie płacić nic za komorne, wiedząc, że Ustawa o ochronie lokatorów wyjątkowo tylko dopuszcza do eksmisji. Podatki natomiast właściciele nieruchomości musieli ponosić, dokonywać przymusowych remontów itp., lecz nikt nie zatroszczył się skąd właściciel domu ma wziąć pieniądze na te ciężary.

Nie dosyć na tem; cały czas demagogicy bezkarnie jątrzyli społeczeństwo — przeciwko właścicielom domów, którzy przecież nic karygodnego nie popełnili przez to, że całe życie oszczędzali, ograniczali się w wydatkach na przyjemności, by za uciufane pieniądze powiększyć majątek narodowy przez wybudowanie domów, że dali rzeszom robotników zarobek przy budowie swych domów, no i że dzięki temu 8 milionów ludności w miastach Polski ma dach nad głową.

Aczkolwiek nagonka na właścicieli domów w latach 1925 — 31 trochę ucichła, jednak ustawy wyjątkowe w stosunku do nieruchomości miejskiej nadal istniały, od r. zaś 1931 wprowadzone zostają ponownie nowe wyjątkowe ustawy dla nieruchomości miejskiej. Zostaje wprowadzona Ustawa, w myśl której przez zimę t. j. od I. X. do 30 IV. nie wolno jest eksmitować bezrobotnego z lokalu. Na wiosnę zaś bieżącego roku wprowadzono na zostaje Ustawa, że bezrobotnego nie można również usunąć z lokalu i w okresie letnim, tj. od dnia 1 V do dnia 1 IX. Cóż to oznacza? że ktoś może mieszkać bezpłatnie w czyimś domu przez zimę, przez lato i tak dalej bez końca, gdyż zapewne z powodu stałego u nas bezrobocia okres wstrzymania eksmisji bezrobotnych będzie u nas stały.

Czytelnik niech nie sądzi mnie, że mam złe zamiary w stosunku do nieszczęśliwych współbraci, którzy nie mogą znaleźć zatrudnienia i że chciałbym ich wyrzucić na bruk, skoro nie mają funduszy na opłacanie lokalu. Nie! bezrobotny winien posiadać dach nad głową, tylko za to winien ktoś płacić właścicielom domów. Wiemy bowiem dobrze, że bezrobocie o ile nie będzie się stale zwiększać, to z pewnością nie zmniejszy się. Bezrobotny zaś, gdy i dostanie wreszcie na wiosnę pracę na kilka miesięcy — to z powodu głodowania i wyniszczenia się przez zimę — nie jest w stanie płacić zaległego komornego ani też bieżącego, a właściciel domu musi go stale u siebie trzymać. Widzimy więc, że opieka społeczna nad bezrobotnym w Polsce przerzucona została odnośnie do lokalu na właścicieli domów. Nie dosć na tem — lecz właściciel domu poza tem musi płacić pełny podatek od nieruchomości, tak jak gdyby wszyscy lokatorzy płacili regularnie za komorne (podatki nie uznają, że bezrobocie jest

ga za sobą ujemne skutki dla dochodu z nieruchomości), a w niektórych miastach, jak w Łodzi — opłaty za korzystanie z kanałów i wodociągów przez bezrobotnego lokatora musi płacić właściciel domu, a więc grubo dopłaca on do tej przyjemności, że w jego domu mieszka bezrobotny.

Chyba nie znajdzie się nikt, ktoby powiedział, że stosunki te są sprawiedliwe!

Każdemu człowiekowi bezrobotnemu do życia są potrzebne cztery rzeczy: żywność, opał, dach nad głową i odzież. Żywność bezrobotny otrzymuje od Komitetu opieki nad bezrobotnymi, opał — również stamtąd, a po niekąd i odzież.

Sejm nie uchwalił — pisze „Goniec Czechochowski” — że bezrobotny, gdy jest głodny — to może iść do rolnika i wziąć sobie przymusowo potrzebną ilość zboża, mąki, czy kartofli, a gdy potrzebuje opału — to by zabrał z lasu państwowego, czy prywatnego, potrzebną ilość drzewa, czy z kopalni węgla, lecz artykuły te są wydawane bezrobotnym

w pewnych normach przez Komitety opiekuńcze. Znaczy się, że ani żywności, ani opału, czy odzieży nie daje bezpłatnie przymusowo ani rolnik, ani właściciel lasu, czy kopalnia węgla tylko właściciel domu zmuszony jest ustawowo ponosić ciężary zaopatrywania bezrobotnego bezpłatnie w dach nad głową.

Skoro bezrobotny otrzymuje z Komitetu żywność, opał i nieraz odzież — więc należałoby dodać każdemu bezrobotnemu jeszcze 15 — 20 zł. miesięcznie na opłacanie lokalu jak to praktykuje się w Niemczech i innych państwach europejskich, gdzie wszyscy rozumieją, że właściciel domu, który wydał pieniądze na wybudowanie domu — musi płacić podatki, remontować dom itp. i na to wszystko winien mieć dochód od kapitału włożonego w budowę domu. To też nikt tam nie usiłował rozwiązać kwestji dachu nad głową bezrobotnemu, by ustawowo zmusić właścicieli domów do trzymania bezpłatnie bezrobotnego lokatora.

W dobie powszechnego kryzysu

Potrzeba jest matkę wynalazku. —

Dzisiaj, w dobie kryzysu i ogólnej „hryndy” Niemcy najprędzej zorientowali się w sytuacji. Zredukowani albo zubożali urzędnicy, których już nie stac na koncert i teatr — radzą sobie jak mogą i w rezultacie w dalszym ciągu są w możność słuchać Kubelików i Kiepurów.

To się robi tak. Papa kupuje jeden bilet na koncert. Nawet dobry bilet — trzeci rząd w parterze. Poczem cała rodzina, złożona z ośmiu osób stroi się odświętnie i wędruje do berlińskiej czy innej filharmonji. Najprzód wchodzi papa i słucha pierwszej części koncertu, poczem wychodzi z gmachu i wprowadza żonę, która zajmuje jego miejsce i słucha drugiej części. Jeśli rodzina jest liczna, to na każdego członka wypada jeden kawałek — naprz. allegro sonaty, andante, menuet i t. p. Oczywiście woźni muszą być w zmożeniu, to znaczy, że się im uprzednio przemawia do duszy i kieszeni. Rolę magicznego klucza odgrywa parę marek. I tak zarabia się na czysto, bo dziesięć osób musiałoby w normalnych czasach kupić dziesięć biletów.

System ten został zapożyczony od pewnej rodziny niemieckiej, która sto lat temu była przedmiotem uszczypliwych anegdotek. Nie mogąc sobie pozwolić na kupno loży na koncert słynnego Paganini’ego, postanowiono obdzielić się wzajemnie kilkunastu numerami koncertu. Ojciec wysłuchał wstępu, matka — sonaty, a córka — bisów.

Obecnie zapanowała w Berlinie moda na t. zw. „składkowe” teatry. Dwie osoby nabywają jeden bilet na koncert. Coprawda każda z nich jest poszkodowana, bo słyszy tylko połowę koncertu, ale lepiej usłyszeć jedno „Aj-aj-aj” Kiepurów, aniżeli — nic.

Tak postępują melomani. Natomiast zwolennicy sportu samochodowego, których nie stac na własne auto, wynajmują do spółki samochód i organizują wycieczki „na zieloną trawkę”. Czasami właściciel samochodu, zubożały fabrykant lub bezrobotny inżynier — odnajmuje samochód na godziny bardziej zubożalym obywatelom, którzy musieli pozbyć się własnych maszyn, a nie chcą żeby sąsiedzi o tem wiedzieli. Mogą więc tanim kosztem w dalszym ciągu udawać panów.

Właściciele mieszkań i will odnajmują je na lato, sami zaś udają się w podróż. Nawet zamozni, niedotknięci kryzysem ludzie nie wstydzą się w ten sposób wyciągać pieniądze na podróż nad morze albo w góry. Znani doktorzy, kupcy, dygnitarze odstępują eleganckie pokoje na czas letni samotnym panom, wdowcom słomianym lub kawalerom, z tem zastrzeżeniem, że po powrocie właściciele — lokatorzy natychmiast się wyprowadzą. Taka umowa bywa zawsze dotrzymana. Niemcy są rzetelni — to trzeba im przyznać. Nie mają słowiańskiego wdzięku, ale są rzetelni. Mogą więc nawet dopisywać do ogłoszeń o wolnych mieszkaniach wymowne zdanie: — „lokator może się nie krepować w przyjmowaniu wizyt”. Lokator wie doskonale, że gdyby wziął tą uwagę zbyt dosłownie — naraziłby się na wielkie przykrości.

Właściciele zamków, wznoszących się w okolicach Berlina, zapraszali ongiś licznych gości na niedzielę i święta. Dzisiaj nawet dawne „raubrittery” muszą oszczędzać. Zastąpiono tedy wystawne przyjęcia amerykańskie mi „surprise-parties”, które polegają na tem, że goście przywożą ze sobą prowianty i wino. Ostatnio posunięto się jeszcze dalej. Goście nie potrzebują się krepować. Kto niema czasu na robienie zakupów może poprostu za płacić panu domu za obiady lub kolację. — Dumny baron czy inny ritter chętnie wystawi rachunczek za skonsumowane smakołyki.

Doszło do tego, że niektórzy „kasztelanowie” zamienili się w hotelarzy. Na bramach romantycznych zameczków wiszą tablice z napisem: „Pokoje do wynajęcia”. „Noclegi”, „Śniadania i obiady”. „Garaze”. Za jedną noc, spędzoną w historycznym pruskim zamku płaci się od 8-ju do 15-tu marek. Nie jeden dorobkiewicz rad jest przespąć się w stylowym łóżku, w staroświeckiej komnacie, której okna wychodzą na wspaniały park.

Za jedne osiem marek może sobie taki pan wyobrazić, że jest właścicielem zamczyńska, dumnym baronem feudalnym, prawnikiem zbrojnych praszczurów.

Rozmaitości

ze świata

Czy rośliny posiadają inteligencję?

Rośliny nie mają ani mózgu, ani nerwów nie są jednakże pozbawione inteligencji. Dawniejsze o nich pojęcia wielkiej męgły w ostatnich latach zmieniły; dziś, ktokolwiek choć trochę zajmuje się botaniką, nie uważa już rośliny za przedmiot pozbawiony życia, lecz widzi w niej stworzenie, które rośnie, rozradza się, oddycha, porusza się i umiera, posiada odrębną indywidualność, własny organizm i soki krążące nakształt krwi. Roślina ma instynkt, wstręty swoje i upodobania, potrafi zastosować się do rozmaitych okoliczności, a ruchy jej, rzekomo automatyczne, bywają rezultatem woli i siły.

Weźmy na przykład czulek (mimosa), tak wrażliwy na każde dotknięcie; z nadejściem nocy zwiija on swoje listeczki, a brak snu byłby dla niego równie szkodliwy jak dla człowieka. Istnieje b. wielka liczba roślin, które zasypiają z wieczora, a budzą się nad ranem dopiero; czyżby i one podobnie, jak ludzie i zwierzęta, odczuwały potrzebę wypoczynku?

Przejdźmy do roślin mięsożernych, znanych z okrucieństwa i chytryści, z jaką wciągają w zasadzkę swoje ofiary. Weźmy na przykład mucholówkę, gatunek żywołotu, który z równą łatwością pożera i trawi surową wołowinę, jak muchy i owady, stanowiące zwykłe jego pożywienie. Płatki jego korony opatrzone są gruczelami, które wydzielają prawdziwy sok gastryczny; dzięki temu, tkanki rośliny mogą przyswoić sobie pochłonięty pokarm, podobnie jak się to dzieje u zwierząt.

Kartofel, wyrosły w piwnicy zwraca, delikatnie kielki ku oknu i walcząc z największe-

mi trudnościami, dostaje się nakońiec tam, skąd zaczerpnąć może odrobinę światła

Wiadomo od dawna że jedne rośliny lubią się wzajemnie inne zaś czują ku sobie wstręt nieprzewyciężony.

Stary botanik, Maltéolus, pierwszy zwrócił na to uwagę, radząc naprzykład sadzić zawsze obok siebie szparagi i trzcinę gdyż pierwsze w sąsiedztwie ulubionej rośliny nadzwyczaj pomyślnie się rozwijają

Rośliny mają wielką liczbę nieprzyjaciół tak wśród ludzi jak i wśród zwierząt ale natura zaopatrzyła niektóre w środki obrony jak koto w ostre ciernie i kolce w substancje gorzkie lub kwaśne, tłuste lub klejowate. Gdyby na przykład odjęto rucie silasa jej won i właściwą gorycz z pewnością wytopiłyby ją ślimaki. Jedne rośliny żyją na miejscach niedostępnych, w rozpádlinach skał, na stromych szczytach albo w pośrodku wody, i tym sposobem wolne są od napaści wrogów; inne trzymają się gromadnie tworząc nieprzebyte zarośla na jeżone kolcami. Niektóre pozostają pod opieką silniejszych roślin niby wasale chroniący się pod skrzydła bitnych rycerzy, albo znów obłudnie przybierają pozory roślin szkodliwych żeby odstręczyć napaśników.

Walka o byt toczy się między nimi równie sroga i nieubłagana, jak między ludźmi patrząc na te niewinne na pozór dzieci Flory trudno uwierzyć, że i one posiadają okrutne, krwiożercze instynkty, umieją zastawiać sidła budować zasadzki walczyć z wrogami i tępić inne słabsze rośliny, których kosztem częstokroć żyją.

Dysputa o małżeństwie

Jedna z „Dolly Sisters” — Rosie — wygłosiła znowu za mąż tym razem do Londynu. Ślub odbył się w jednym z najelegantszych hoteli londyńskich. Nowy małżonek pani Rosie nie był bardzo zachwycony projektem swej żony która zaproponowała podczas kelacji ślubnej dyskusję na temat małżeństwa. Dyskusja miała się odbyć w ten sposób, że każda z obecnych dam miała się wypowiedzieć na temat małżeństwa i wartości mężczyzny wogóle.

Dyskusję zainaugurowała pani Rosie która oświadczyła iż spokojnie może o sobie powiedzieć że doskonale zna mężczyzn. Nie jest też nowicjuską w małżeństwie. Na podstawie swych doświadczeń stwierdziła pani Rosie że mężczyźni szukają w swej żonie przede wszystkim towarzyski życia dlatego żona powinna przede wszystkim być w stosunku do męża zawsze wesoła i pogodna.

Po tym wstępie zabrała głos literatka francuska Georgette Carneal która zadeklarowała się wręcz jako nieprzyjaciółka rodzaju męskiego. „Nienawidzę mężczyzn” — wołała karmfaza pani Carneal — ponieważ mężczyź-

ni uważają nas kobiety tylko za zabawki. Wciąż musimy się do nich stosować a oni nie dostrzegają naszych życzeń. Dlatego właśnie błędy które oni nam zarzucają są raczej tylko samoobrona. „Krótko i węzłowato nie powinno się wogóle wychodzić za mąż”.

Ofensywę przeciwko mężczyznom podjęła dalej miss Ann Pinchob która oświadczyła „Mężczyzna współczesny to nędzna kreatura. Poczóż mamy wychodzić za mąż? Cóż ma bowiem kobieta która potrzebuje oparcia gdy do staje męczyznie tego oparcia jeszcze bardziej potrzebującego?”

W obronie mężczyzn wystąpiła tylko jedna z obecnych dam która była tego zdania iż z mężczyzną nie jest jeszcze wcale tak źle. Jeśli tak liczne są teraz małżeństwa nieszczęśliwe winę ponoszą tylko kobiety

Reklama to potęga.

Skoki zwierząt

Największe skoki daje galago, osobliwe zwierze pochodzące z wysp oceanu Indyjskiego.

Ma od dwóch do trzech stóp długości i posiada z obu stron ciała błony, łączące wszystkie członki z sobą. Podczas skoku błona się rozciąga i tworzy rodzaj spadochronu.

Przestrzeń, którą galago przebywa jednym skokiem, wynosi do 300 stóp.

Kangur może przeskoczyć od 60 do 70 stóp i z łatwością przesadza parkany wysokie na stóp 14.

Największą siłę skoku w stosunku do wzrostu posiada pchła i kónik polny.

Pierwsza może przeskoczyć przez przeszkodę 500 razy większą od siebie, drugi przebywa jednym skokiem przestrzeń 200 razy dłuższą od swego ciała.

Koza górską może przesadzić przepaść szeroką na 30 do 40 stóp, a latająca wiewiórka przeskakuje z drzewa na drzewo odległe o stóp 50; przednie i tylne nogi tego zwierzątka są połączone szeroką błoną.

Koń wysięgowy może — wyjątkowo — przesadzić wąwóz szeroki na 39 stóp; skoki antylepy dochodzą do 36 stóp długości a 10 wysokości.

Łosoś, przepływając wodospad na rzece, ciska się nieraz w wodę z wysokości stóp 15.

Koszula sportowa

w Sądzie

W angielskim sądzie pokoju w Bournemouth wystąpił w sportowej koszuli tenisowej jako świadek, pewien młody człowiek.

Przewodniczący sądu p. Lawson zwrócił świadkowi uwagę, mówiąc:

— „Zdaje mi się, że to nie jest stosowny strój dla świadka w sali sądowej. Mija się to z pojęciem poszanowania dla sądu”.

Z powodu tego incydentu, na łamach prasy lokalnej wyłonila się dyskusja na temat stosowności koszuli latem w sali sądu.

W jednym z dzienników wypowiedział zdanie wprost przeciwne sędzia Hillior.

Powiedział on:

— „Dziwię się, że dotychczas nikomu nie przyszło do głowy, aby i sędziowie podczas upałów mogli nosić flanelowe spodnie i białe koszule tenisowe. Poprośtu z zazdrością patrzyłbym na świadka, siedzącego w dusznej sali sądowej, w dzień upalny, w otwartej koszuli sportowej”.

Inny sędzia — kobieta pani Tillor, podzieliła pogląd kolegi, zwolennika koszuli w sądzie, oświadczaając, że:

— „W sezonie upałów, uważam ten strój dla mężczyzny poprośtu za jedynie stosowny. Jeżeli chodzi o sędziów, to możnaby dla dystynkcji zatrzymać na piersiach wstęgę i lancuch sędziowski.”

KRONIKA

LIPIEC

16

SOBOTA

KALENDARZYK

NMP. Szkapl.

Harakiry bezrobotnego

a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Dobrzyńskiej 3 popełnił zamach samobójczy bezrobotny 29-letni Jan Zapała

Zapała pod wpływem rozstroju nerwowego pozostając sam w mieszkaniu pchnął się nożem w brzuch powodując przecięcie opony i wypadnięcie jelit

Zbroczonego krwią znaleźli sąsiedzi którzy niezwłocznie wezwali pogotowie ratunkowe lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu

Ciężka atmosfera strajku w Pabjanicach

Strajk włoski w fabryce Krusche i Ender w Pabjanicach kontynuowany jest w dalszym ciągu przez robotników, przyczem w ciągu dnia wczorajszego na terenach fabrycznych pozostało 500 robotników, którzy nie opuszczają zakładów przez całą dobę i zaopatrywani zostają przez rodziny w prowianty.

Robotnicy ci, co pewien czas grupują się przed bramą główną, gdzie odbywają konferencje wznosząc przytem okrzyki i demonstrując śpiewami.

Zapowiedziana na dzień wczorajszy konferencja Inspektora Wójtkiwicza z przedstawicielami strajkujących robotników i pełnomocnikami firmy, nie odbyła się, a to z tych względów, że firma wobec zastosowania strajku włoskiego przez robotników, postanowiła zamknąć fabrykę na czas nieograniczony.

W tym celu w dniu wczorajszym wywieszono zostały zarządzenia, które równocześnie przesłano do wiadomości związkowi zawodowemu.

W zarządzeniu tem Dyrekcja komunikuje że wobec porzucenia prac i dopuszczenia akcji teroru zamknięte zostają przedziałnia tkalnia i wykończalnia.

Równocześnie zarząd podaje, że rozwią-

(a) W dniu 8 marca r. b. około godziny 17.30 Chana Szwarzard, zam. przy ul. 11 listopada 42 była u adwokata Szermana, przy ul. Piotrkowskiej 164.

Wychodząc z kancelarii adwokata zauważyła na podwórzu byłego swego pracownika Ojzera Kirsztajna (Mielczarskiego 4).

Na jego widok Szwarzardowa stanęła skonsternowana, tembardziej, że miała przy sobie paczkę zawierającą 250 dolarów.

W bramie Kirsztajn zastąpił drogę Szwarzardowej i zapytał, czy pozwoli mu handlować przedzą firmy La Czenstochovienne, której Szwarzardowa była przedstawicielką na m. Łódź.

Szwarcbardowa wyraziła swą zgodę i po wiedziała, że uda się z nim do firmy i powie by sprzedawano mu towar.

W tym momencie Kirsztajn wyrwał z rąk Szwarzardowej paczkę z dolarami, następnie zaś drugą ręką w której trzymał butelkę z kwasem solnym oblał jej twarz z obu stron.

Szwarcbardowa zasłoniła się rękoma i z krzykiem wybiegła na ulicę, zamykając bramę za sobą, by uniemożliwić ucieczkę Kirsztajnowi.

zuje z robotnikami zawartą umowę, które to rozwiązanie następuje z winy robotników.

Równocześnie zarząd firmy wydał komunikat do zatrudnionych jeszcze robotników, w tak zw. bielniku drukarni i w innych działach w liczbie 800 ludzi, podając do wiadomości, że z chwilą zastosowania teroru względnie porzucenia pracy oddziały te zostaną unieruchomione natychmiast, a równocześnie firma rozwiąże umowę zawartą z robotnikami.

Należy podkreślić, że dalsza część robotników wobec braku surowca do wykończenia zostanie również zwolniona.

Związki Zaw. które dążą do opanowania sytuacji spowodowania przeprowadzenia konferencji odbyły już szereg narad z delegatami fabrycznymi.

W ciągu dnia wczorajszego spokój nie został zakłócony.

Przed posesją fabryczną wystawione są posterunki policyjne, które wypuszczają z fabryki strajkujących włókniarzy, zaś do wnętrza nikt nie jest wpuszczany.

Wyjaśnienia całkowitej sytuacji należy spodziewać się dopiero w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Włamanie do pałacu Heinzlów w Julianowie

a) Władze śledcze powiadomione zostały o zuchwałym włamaniu jakiego dokonano ubiegłej nocy do pałacu rodziny Heinzlów w Julianowie

Na miejsce przybyli funkcjonariusze. W toku wdrożonego dochodzenia ustalono że złodzieje działając bardzo ostrożnie i umiemytnie zakradli się przez parkan do ogrodu skąd następnie przedostali się na dziedzińiec pałacowy

Tu otworzyli wytrychami drzwi wejściowe i dostali się do wnętrza pałacu gdzie korzystając z nieobecności właścicieli oraz oddalenia pokoi służbwych przystąpili do przeszukiwania poszczególnych pokoi

Złodzieje przeszukali wszelkie skrytki i

w rezultacie zabrali jedynie biżuterję wartości około 5000 zł która była ukryta w żelaznej szkatułce

Pozatem złodzieje skradli różne drobne przedmioty artystyczne przedstawiające po-każną wartość

Władze śledcze w dalszym ciągu prowadzą obecnie energiczne dochodzenie

Teatr i sztuka

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dzisiaj wieczór Teatr Letni w parku Staszica występuje z nową premierową farsą

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

„Awantura w raję”. Jest to zaktualizowana zabawa, pełna niesłychanych perypetyj i arcywesołych sytuacji, zmieniających się w pełny niespodzianek kalejdoskopie. Wielką atrakcją jest wykonawca roli głównej radcy ministerjalnego Dudka — Michał Zając

Na krzyk poparzonej nadbiegła policja Kirsztajna zatrzymano.

Szwarcbardowa przewieziono karetką do gotowia do domu.

Dopiero badana w domu zeznała, że brakuje jej 250 dolarów, gdy natomiast na miejscu wypadku, ani też do obecnych tam świadków nic o pieniądzach nie mówiła.

Dolarów ani przy Kirsztajnie, ani też na miejscu wypadku nie znaleziono.

Ustalono dalej, że Kirsztajn pracował od lat dziecińczych u męża Szwarzardowej Dawida, który zmarł w sierpniu 1927 r.

Po śmierci Szwarzarda nadal pracował i otrzymywał stałą pensję 40 zł. mies.

W kwietniu 1930 r. Szwarzardowa zlikwidowała swoje przedsiębiorstwo i przystąpiła do spółki ze swoim szwagrem Zysiem Szwarzardem, u którego również pracował Kirsztajn, lecz już w charakterze pośrednika.

Ponieważ Kirsztajn miał często nieporozumienia z odbiorcami, Szwarzard zabronił mu przychodzić do interesu.

Od tego czasu Kirsztajn począł często przychodzić do Szwarzardowej i żądać od niej pieniędzy, które mu Szwarzardowa była winna, przyczem według jego obliczenia suma wynosiła 4500 zł.

Szwarcbardowa chcąc się pozbyć Kirsztajna wypłaciła mu 1426 zł, chociaż, jak sama twierdzi, nie była mu nic winna.

Po otrzymaniu tej sumy Kirsztajn dał na piśmie oświadczenie Szwarzardowej, że nie ma do niej żadnej pretensji.

Mimo to nadal się domagał od Szwarzardowej pieniędzy, a jak obliczył jej szwagier, miał on otrzymać 1700 zł.

W toku dalszego dochodzenia stwierdzono, że Szwarzardowa udała się do firmy La Czenstochovienne, by wpłacić 900 dolarów, lecz gdy znajdowała się już w firmie, szwagier jej telefonował, by wpłaciła jedynie 650 dolarów, z tej też racji miała 250 dolarów i z pieniędzmi temi była u adwokata Szermana.

Stwierdzono również, że krytycznego dnia Kirsztajn śledził Szwarzardową.

W dniu wczorajszym 20-letni Ojzer Kirsztajn zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Jasionowski w asyście sędziów Ehrenkretza i Wiśniewskiego. Oskarżał prokurator Kozłowski. Obronę wnosił mec. Ferelle.

Oskarżony Kirsztajn nie przyznał się do zrabowania 250 dolarów i wyznał, że po ślubie miał otrzymywać 60 zł tygodniowo, lecz pieniądze te zostawały u Szwarzardowej i następnie nie chciała mu ich zwrócić. Pozostawał bez pracy. Krytycznego dnia, gdy spotkał ją w bramie przy ulicy Piotrkowskiej 164, prosił ją, aby nie przeszkadzała mu w handlu przedzą firmy La Czenstochovienne a otrzymawszy odpowiedź odmowną, w zdenerwowaniu oblał ją kwasem solnym, który nabył na dwa dni przed wypadkiem w składzie aptecznym przy ulicy Gdańskiej 6.

Szwarcbardowa zeznała, że oblał ją Kirsztajn dwa razy, z każdej strony twarzy, a gdy krzyczała, chlusnął jej wprost w usta. Uszkodziło jej to wzrok, tak że obecnie słabo widzi.

Na rozprawę wezwano 22 świadków. Sprawę odroczone i akta sprawy przekazano prokuratorowi.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

7,25 do Koruszek z połączeniem do Warszawy
 7,25 do Koruszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 8,35 do Koruszek (kursują w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 9,35 do Koruszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
 10,45 do Koruszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
 13,05 do Koruszek
 14,00 do Koruszek z połączeniem do Warszawy
 14,5 do Skarżyska bezpośredni
 15,10 do Koruszek, Częstochowy Zabkowiec i Bielska
 16,40 do Koruszek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Koruszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Koruszek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Koruszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Koruszki bezpośredni
 19,45 do Koruszek
 20,30 do Koruszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
 21,15 do Koruszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Koruszek z połączeniem na Kraków i Katowice.
Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:
 0,48 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 5,08 z Bielska Zabkowiec, Częstoch. Koruszek
 6,10 z Koruszek (pociąg roboczy)
 7,00 z Koruszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
 7,30 Koruszek (pociąg roboczy)

7,50 z Koruszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.)
 8,12 z Koruszek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,45 z Koruszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Koruszek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koruszki).
 17,15 z Koruszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Koruszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Koruszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Koruszek (święteczny kursujący IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Koruszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami). o 11
Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:
 0,53 do Koruszek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno,
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Koruszek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
 9,00 do Kutna
 9,33 do Ostrowia pozn.
 10,15 do Głowna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
 15,20 do Kutna
 15,30 do Ostrowia pozn.
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wola
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz
Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:
 0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,13 z Koruszek przez Widzew i Chojny
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,53 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 12,35 z Kutna
 14,59 z Głowna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Koruszek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wola
 19,40 z Ostrowia
 19,58 z Kutna
 21,48 z Warszawy
 22,01 z Głowna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,50 z Torunia

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

— Jak rzekłem, ponad przeciętną miarę statystyki, Młoda naturalna i taka dziewczęta. Co mi po mędrkujących pannach, dla których nie masz tajemnic! Nie znoszę takich. Dziewczyna powinna być jak wiosenny kwiatek. Pokaż mi pan fioletek z pierwioskiem, a od dam ci cały koszyk róż za jeden płateczek takich skromnych leśnych niewiniątek.

Michał słuchał tego ze wstrętem. Przecież Penne gadał rzeczy ohydne, potworne! Były chwile, że Brixanowi trudno było powstrzymać się od spoliczkowania tej cynicznej postaci. Jeżeli zapanował nad sobą, to jedyne dzięki temu, że stosował do swego rozmówcy postawę, jakiej trzyma się przyrodnik mając do czynienia z gadami.

Ogromny hall, do którego weszli, wyłożony był kamiennymi płytami. Rozejrzawszy się po ścianach, Michał po raz pierwszy zetknął się z osławionymi mieczami.

Były ich krocie — puginały, szable tureckie, starożytne miecze japońskie, kordelasy z rękojeścią ochronną, miecze oburęczne, jakich imali się dawno pomarli rycerze krzyżowi...

— Jak się podobają? He? — zagadnął sir Grzegorz z dumą entuzjasty-zbieracza. — Wśród nich niema ani jednego, do którego mógłby pan dobrać parę na świecie; a to tylko, ot — raptem śmiecie z mojej kolekcji. Zobacz pan dalej.

Poprowadził gościa szerokim korytarzem do którego światło wpadało przez okna, umieszczone w pewnych odstępach od siebie i tu znowy ściany pokryte były błyszczącym meblem. Otworzywszy drzwi, sir Grzegorz

wpuścił Michała do dużego pokoju, który w docznie był biblioteką, choć ksiąg tu było niewiele, i o ile Brixan mógł sądzić z pierwszego wejrzenia, były to książki pospolite, spotykane naogół po domach szlachty wiejskiej.

Nad gzymsem kominka znajdowały się dwa wielkie miecze o kształcie, jakiego Michał nigdy dotąd nie widział.

— Jak się panu wydają?

— Nie próbuj pan ostrza, o ile niechcesz skaleczyć się. Można tam przepołuwić włos, ale równie dobrze dałoby się rozciąchać i pa na tak, że zanim byłbyś pan w stanie zmiarkować, co to się stało, już rozpadłbyś się na dwie połowy.

Nagle, leż widocznego powodu wypadłszy z dobrodusznego tonu, prawie wydarł miecz z rąk Michała, a włożywszy go do pochwy, zawiesił znowu na miejscu.

— Ma go zapewne z Sumatry, nieprawda?

— Nie, pochodzi z Borneo — odrzekł baronet.

— Z ojczyzny „Łowcy Głw”

Sir Grzegorz, zmarszczywszy czoło, popatrzył dokoła.

— I to nie, bo pochodzi z niemieckiego Borneo.

Najwidoczniej w związku z tą bronią było coś budzącego w nim niemiłe wspomnienia. Czas dłuższy wpatrywał się w ogień, pelgający na kominku, zaczem rzekł:

— Zabiłem człowieka, do którego to na leżało. — Michał wyczuwał, że było to powiedziane raczej do siebie, niż do gościa. — Przynajmniej tak myślę, że zabiłem.

Znowu spojrzął dokoła. Teraz Michał Brixan mógł przysiąc, że w twarzy sir Penna malował się przestrah.

— Siadał pan, jak tam mu na imię — wskazał na niski taburet. — Golniemy sobie.

Nacisnął dzwonek i na wezwanie, ku zdziwieniu Michała, zjawił się niskiego wzrostu cudzoziemiec, drobna postać miedziane go koleru, naga do pasa. Grzegorz dał mu zlecenie w jakimś obcym dla Michała języku

choć ze świszczących zgłosek można było wnioskować, że w malajskim i służący, czolo bitnie ukloniwszy się, zniknął. Po chwili zjawił się znowu, wnosząc tacę z dużą karafką i dwoma kieliszkami.

— Nie utrzymuje białej służby — rzekł Penne, opróżniając jednym haustem zawartość swego kieliszka — Nie dla mnie! Lubię służących, którzy nie kradną i nie plotkują. Jeśli źle spisują się, można ich sprzątnąć bez ambarasu. Tego fagasa zdobyłem w zeszłym roku na Sumatrze i nie miałem dotąd lepsze go odeń klucznika.

— Pan bywa na Borneo? — spytał Michał.

— Tak, prawie co roku. Sprawilem sobie jacht, stoi teraz na kotwicy w Southamp ton. Gdybym nie wyjeżdżał raz do roku z tego przekłętą kraj, zwarjowałbym. Cóż bo tu u was jest? Tu nie niemal! Tu nie opłaca się siedzieć. Widział pan kiedy tego starego warjata, Longvale'a? Knebworth mówi mi, że macie być u niego. Oto dopiero natęty stary osioł. Zatonął cały w przeszłości, a ubiera się, jakby był chodzącą reklamą czyjejsz dystylarni. Wypije pan jeszcze kieliszek?

— Dziękuję, nie skończyłem tego — rzekł Michał i powędrował wzrokiem w kierunku miecza nad kominkiem. — Ma pan go oddawać? Wygląda na współczesny.

— Ładny współczesny! Ma bitych trzysta lat, jak okroił. W mojem posiadaniu jest od roku. — Tu nagle znowu przeskoczył z tematu. — Podobasz mi się pan! Ja jeśli ko goś polubię albo znenawidzę, to od pierwszego wejrzenia. Pan jest z gatunku ludzi, którym powodzi się na Wschodzie. Ja tam zabiłem dwa miliony. Wschód jest pełen cudów i rzeczy, nie do wiary! — Tu wbił roziskrzony swój wzrok w Michała — Pełen też dobrych służących — dodał znacząco, cedząc wyrazy — Czy chciałby pan zobaczyć doskonałego służącego?

Było coś szczególniejszego w tonie jego zapytania i Michał skinął głową — tak gdy.



Jedyny letni kino teatr dźwiękowy

W OGRODZIE

D Z I S I
i dni następny

„Jego Małeńka“

W roli głównej JANEI GAYNOR

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Onkel Mozes

TEATR LETNI: — Hau Hau

GONG — Pobór na teściowe

KINA

CASINO — Małżeństwo na złość

CAPITOL: — Miłostki śpiewaczki

APOLLO — Przedst. zawieszono

CORSO: Na Zachodzie bez zmian

CZARY — I Zamach na Rio Grande II La-urel i Hardy

GRAND-KINO — Za grzechy brata

LUNA — Zar miłości

LUDOWY — Tyrantja miłości.

BAJKA — Spóźniony Romans

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Golgota samotnej dziewczyny

PALACE — Rewolucjonistka

MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn.

RAKIETA: — Wolne dusze

PRZEDWIOSNIE — Obława w Paryżu

RESURSA — Moralność Pani Dulskiej Pietrowny

SPLENDID: — Tragedja nad Mont. Blanc.

ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny

TECZA — Kapitan marynarki

Przez radio

Łódź, 16 lipca 1932r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Progran na dzień bież
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,40	Urz. Kom. PIM.
12,45	Płyty gramotonowe
15,00	Komunikat gospodarczy
15,10	Muzyka lekka
15,30	Wiad. wojsk. i strzaleckie
15,40	Słuchowisko
16,05	Melodje z filmów dźwiękowych
16,35	Kom. dla żeglugi i rybaków
16,40	Przegląd wydawnictw periodycznych
17,00	Muzyka cygańska
18,00	Odczyt
18,20	Muzyka lekka.
18,50	Halo Tu Centrala
19,15	Rozmaitości
19,35	Pr. Dz. Radjowy
19,45	Wiad. Ogrodnicze
19,55	Program na dzień na stępnny.
20,00	Muzyka lekka
21,00	Feljeton

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 15 lipca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88 5

Dewizy:	Gdańsk	174,10
	Belgia	124,10
	Holandja	359,90
	Londyn	31,65
	Nowy Jork	8,941,
	Paryż	35,02
	Praga	26,39,5
	Szwajcarja	173,95
	Włochy	45,60
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe tendencja prze-ważnie mocniejsza Dolar w obrotach pozagieł

dowych — 8,90,75 — Rubel zło-ty 4,75,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,43, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-kowych 211,80 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	46,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	98,25
4 proc. poz. inwestycyjną	93,50
5 proc. poz. konwersyjna	36,00
6 proc. poz. dolarowa	50,25
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L, Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L, Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L, Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L, Z. m. Warszawy	55,05
8 proc. L, Z. m. Łodzi	52,75
10 proc. m Radomia	53,75
8 proc. L, Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	50,75
4 1/2 proc. L, Z. ziemskie	35,00

Akcje:

Bank Polski	72,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	12,25

Dla pożyczek pastwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza Obroty akcjami bardzo małe

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szwerców

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwlych na wodę

Pięgi

zółte plamy, opaleniznę, liszaje, pryszczki wagner i wszelkie inne nieczystości cery usu-wa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA“

ena sółka zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszk 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpety me-czochoy dziecinne reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy- Ce-na bardzo przystępna o-r-raz przyjmuje pończochy do reperacji.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

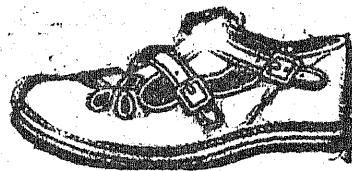
ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Cboroby skórne wenerycz-ne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

PLANY budowlane oraz Koncesyjne sporządza biu-ro inż. Kopernika 12 m 6 III-cie piętro.

Z POWODU WYJAZDU sklep spożywczy do sprze-dania tanio, wiadomość w administracji.



Sandałki

wszelkiego rodzaju

męskie, damskie i dziecinne od zł. 2.50

białe, TENISOWE	od zł. 2,—
sandalety na kauczuku damskie	" " 3,90
skorochody " " " " " " " " " "	" " 10,00

Plaszcze nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory)	zł. 18, 25, 29, 31—
Damskie jedwabne z małemi felerami	od zł. 8,—
męskie wszelkiego rodzaju	" " 8,—
Uczniowskie	" " 7,—
Kurtki (szoferskie, lotnicze)	" " 12,—
Czepki (helmy) kąpielowe	" " 1,50
Pantofle kąpielowe	" " 2,00

poleca Hurt-Detai

M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)

tel. 161-96.

IIIja: Główna 52. róg Kilińskiego, telefon 216-35

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Wielki film obyczajowy — Dramat wszystkich czasów p. t.

Moralność Pani Dalskiej

Porywająca treść — Pomysłowa reżyserja — Doskonała wystawa
Udział najwybitniejszych sił scen polskich.

w rolach głównych
D. LIPINSKA, Z. BATYCKA, A. DYMSZA, L. FRITSCHÉ, WESOŁOWSI

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program „Lancerka Orchidea”

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.



ZAWODOWE KURSY KIERWCÓW SAMOCHODOWYCH FR. GRĘTKIE ICZA

w Łodzi, Piotrkowska 111. Telef. 175-35
warsztaty i garaże Al. Kościuszki 68 tel. 122-9

Dnia 5 lipca b. r. rozpoczynają nowy kurs.
Szkoła zaopatrzona w nowoczesne modele i pomoce.

Jedyny w Polsce samochód w przekroju poruszany elektrycznością, który ułatwia i przyspiesza naukę.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelaria od 9 rano do 8 wiecz. Dogodne warunki — ratami.

HALLO! Kochanie.

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne materiały na dżemperki, sukienki piżamy, szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

Popierajcie L. O. P. P.

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t. p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„**ESPERO**” Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierni — znanej fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram.

WYPRZEDAJE fabryka ro worków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo- netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juljusza 4. Hurt — Detal.

PLACE budowlane w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnych wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź ul. Pabjanicka 47. telefon 148 45.

SIERCHA TADEUSZ zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź

MASZYNĘ SINGERA bębnową sprzedam tanio Ogrodowa 28, wejście w bramie na lewo m. 16.

SKLEP w dobrym punkcie przy domach Pracowników Umysłowych z liczną klientelą, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Pabjanicka 39, sklep spożywczy.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

RAFAŁOWKA. W pobliżu bud. Sanatorium d-ra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1 no i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennym wykwiutnem utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszu w uleczone. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

2 POKOJE Z KUCHNIĄ i wgodami do wynajęcia Tkacka 1 przy Zagajnikowej, Tel. 14014.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekreto- we dlatego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne, Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

POTRZEBNA krawcowa ulica 6 Sierpnia 6 m. 17 od 4-6.

RESTAURACJA z wyszynkiem alkoholu do sprzedania. Wiadomość Skwerowa nr. 16 Mleczarnia.

HERBACIARNIA oraz 2 pokoje z kuchnią zaraz do oddania Piotrkowska 199

SPRZEDAM, łóżka, kredens, stół rozsuwany, samowar, filtr. Wiadomość Juljusza 4 m. 8.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

Firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe p najnowszych wzorów po cenach najniższych

HUMOR-TO ZDROVIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO-NUMERYSTYCZNY

„ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA [kwartalna] (zł. 2,25 gr. 50), [półroczna] (zł. 4,50 gr. 50)

ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

ZA ŻYCZENIE WYSYLANY NUMERY OKAZOWE.